

ŁÓDZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dni powszednie
od 4 p. p. do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 10 r. do 12 w poł.

Łódź, Niedziela 24 września 1922 roku.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi z odnośzeniem do domu miesięcznie Mk 240, bez odnośzenia Mk. 240.
Zagranicą Mk. 700.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska Nr. 83.

TELEFON 99. Skrzynka pocztowa 154.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

W niedzielę, dnia 24 września r. b., o godz. 12 min. 30 po poł. w Sali Kina Popularnego, Kontantynowska 16 odbędzie się odczyt tow. posła dr. H. Diamanda na temat:

„Rząd a finanse i gospodarka państwa”

(Spadek waluty, drożyzna, paskarstwo.)

Polska przed wyborami.

Piętnaście z górą milionów dorosłych ludzi w Polsce ma stanąć za kilka tygodni do urny wyborczej, przy wyborach Nowego Sejmu. Był społeczny i polityczny wielkiego narodu zależeć może od tego, jak ten nowowybrany Sejm będzie wyglądał. Całe gospodarstwo Polski od większości Sejmowej zależy. Siła państwa i jego przyszłość stoi na rozdrożu!

Bo Polska to państwo młode, otoczone sąsiadami zachłannymi i dla niej złowrogimi, bo Polska jeszcze nie tkwi niezłomnie w najgłębszych instynktach ludności, bo obszar państwa polskiego ma 31 procent niepolskiej narodowości.

Od wyboru Sejmu, tego jedyne go władcy i gospodarza zależy kierunek prac wewnętrznych i zewnętrznych, prac żywotnych, obronnych, prac twórczych do odbudowy z ruin wojennych, do wzmocnienia życia ludności pracującej t. j. ogromnej większości narodu!

Powszechne, równe i proporcjonalne wybory dają ludowi pracującemu olbrzymią formalną większość. Gdyby robotnik, chłop, urzędnik, inteligent szedł do głosowania z jasnym zrozumieniem swoich interesów i swojego stosunku do państwa, wybory dałyby trzy czwarte posłów ludności pracującej.

Ale tak niestety jeszcze w Polsce nie jest.

U nas dzieją się rzeczy w polityce, które porównać by można chyba ze stosunkami z domu warjatów, lub jakiejś potwornej maskarady.

U nas prawica czyli partja reakcyjna — z endekami na czele — bawi się w dzikich „rewolucjonistów” słusznie zwanych „białymi bolszewikami”. Szlachta, kapitaliści, arcybiskupi (choć pod wodzą ormianina...) prałaci, zwalczają Naczelnika Państwa i samo państwo. U nas znaczna część inteligencji bierze postać klerykalnych obłudni-

ków, mówiących o cudach. U nas partje całe pracują za pieniądze tytoniowych, cukrowych, spirytusowych monopolistów przeciw monopolowi państwa i przeciw dochodom państwa. U nas bogaci ludzie spekulują na upadek pieniądza polskiego, a chowają dolary, franki, funty szterlingi, ba — nawet marki niemieckie w swoich kasach!

Któż broni państwo? Masa robotnicza, masa ubogich chłopów, część inteligencji, ta masa, która broniła i obroniła kraj w r. 1920, która w podatkach pośrednich płaci cztery piąte części dochodów państwowych, która postawiona niemal nad przepaścią głodu i niedostatku tuczy swoją pracą bandy paskarskie, pracuje i słucha, pracuje i wierzy, pracuje i cierpi.

Wiele jeszcze trzeba pracy myślowej, uświadamiającej i organizującej, aby ta większość polska, aby ten lud pracujący wybrać mógł bez przeszkód i bez omyłek swoich posłów, swoich przedstawicieli w Sejmie państwowym.

A jednak niema innej drogi, niema innego „cudu”, jak tylko uświadomienie i organizacja milionów, aby dojść do celu: demokracji społecznej rządzącej w wolnym narodzie.

Rzucają się do pracy wrogi ludowi polskiemu siły: szlachta, kapitaliści i ich wierni słudzy księża. Zebrali miljarde marek na przekupstwa wyborcze, na wynajmowanie bezczelnych krzykaczy, na rozpażanie biedaków, na oszustwa przy urnie, na kupowanie bandytów z gęglami i pałkami aby terroryzować myśl wyzwoleniczą. Redakcje kłamią, ambony grzmią, a po kątach w cztery oczy kupuje się dusze za judaszowe srebrniki, kupuje się pałki...

Jeszcze to wszystko w ukryciu, jeszcze ruch „wyborczy” nie zakipiął, jeszcze „spokój” utrzymuje się na powierzchni życia, ale już zachwalają gwalty włoskich „faszy-

stów” jako wzór polskiej reakcji, już księża szerzą truciznę plotek najdzikszych.

Czy to powstrzyma olbrzymie masy od obrony siebie samych, swego życia, swojego państwa? Nie! Wojna światowa pchnęła tę masę do ofiar nadludzkich i dała im pewne poczucie siły, poczucie swego prawa. Trony runęły, arystokracja przemieniła się w paskarzy, reakcyjne siły muszą udawać demokratów ba — igrać z metodami rewolucyjnymi, aby jeszcze utrzymać się na wierzchu, a lud podniósł się w swoich własnych oczach.

Oto podłoże pracy Polskiej Partji Socjalistycznej! Oto zadanie wspaniałe organizacji robotniczej, która ma wstrząśnienie wojenne wykorzystać dla zwycięstwa demokracji.

P. P. S., która tworzyła się i rosła pod dzikim uciskiem najeźdźców, staje do tych wielkich zasobów wyborczych z hasłem wyzwoleniczym: Zorganizowana praca ma rządzić w Polsce! Tak jest! Większość Sejmu i rząd ma należeć do większości pracujących ludzi, do chłopów, robotników i inteligencji. Oni są siłą i oni mają mieć poczucie tej siły. Dajmy tej sile świadomość, zorganizujmy ją, a zwyciężymy!

Kobiety a wybory.

Zaledwie rozpoczął się okres wyborczy, a już rozpoczęły się w całej Polsce gromadne umizgi klerykalnych i księżopañskich aaitatorów do kobiet. Chodzi tu o rzucenie na szalę reakcji głosów kobiet, które dzięki ordynacji wyborczej gabinetu tow. Moraczewskiego otrzymały prawo głosu. Klerykali, którzy przy każdej sposobności ciskają gromy fałszywego oburzenia na tow. Moraczewskiego, skoro przeprowadzona przez niego reforma wychodzi im na korzyść, wykorzystują w całej pełni olbrzymiej doniosłości krok tow. Moraczewskiego. Jasną bowiem jest rzeczą, iż przy dzisiejszym stopniu uświadomienia szerokich mas

wplywy klerykalów na kobiety z natury rzeczy są bardzo wielkie. Toteż nic dziwnego, iż dla bardzo wielu nawet w naszych własnych szeregach było rzeczą niezrozumiałą, dlaczego tow. Moraczewski nadał prawo głosu kobietom, jakkolwiek wiedział niewątpliwie, iż przez długie jeszcze lata będą kobiety w Polsce stanowić podporę klerykalizmu i zacofania. A mimo to poseł tow. Moraczewski nie cofnął się przed tym dziejowej doniosłości krokiem, lecz powołał najszersze masy kobiet do życia politycznego, zrównał je z mężczyznami, jakkolwiek wiedział, że skutkiem tego reakcja przez czas pewien, wielkie odnosić będzie korzyści. I tow. Moraczewski inaczej uczynić nie mógł, dlatego właśnie iż znał doskonale faryzejskie stanowisko reakcjonistów w Polsce, którzy mając pełne usta frazesów o wolności politycznej dla kobiet, wolności tej nie byłiby im dali, albowiem i dla nich nie ulega wątpliwości, że w miarę postępu, oświaty i uświadomienia politycznego wśród kobiet szanse klerykalów topnieć będą z godziny na godz.

Stwierdzić więc należy, że P.P.S. obowiązki swoje wobec praw politycznych kobiet w zupełności spełniła.

Ale obecnie czasy są jeszcze niestety ciężkie i z dobrego ziarna, które rzucił tow. Moraczewski, reakcja klerykalna upiec usiłuje dla siebie smaczny kęs. I dlatego to rozpoczęli klerykali urządzać zgromadzenia specjalne dla kobiet, na których stare zatabaczone dewotki, albo wiekowi emeryci dla nikogo już nie niebezpieczni opowiadają o socjalistach niesłychane brednie. Spomnienie się w piekle, śluby na trzy lata, pomór dzieci, utrata narzeczonego itp. okropności—oto wszystko kary boże, które spaść mają w całej okazałości na ród niewieści w Polsce, jeżeli ród ten nie będzie solidarnie głosować na klerykalów.

Ponieważ skutkiem agitacji klerykalnej grozić może niebezpieczeństwo i na korzyść klerykalów paśćby mogła pewna ilość głosów, obowiązkiem jest naszych towarzyszy, obowiązkiem organizacji zwoływać również zgromadzenia kobiece, wskazywać na zasługi P.P.S. wobec praw politycznych kobiet, a przede wszystkim i co najważniejsze wzywać je do otwartej walki z ich fałszywymi przyjaciółmi, którzy pod pokrywką ambony i konfesjonau prowadzą najohydniejszą grę polityczną, mającą na celu tylko i wyłącznie zakucie jaknajszerszych mas ludowych w pęta niewoli klerykalnej.

Jeszcze czas Towarzysze! Bierzcie się do ostrej i gorącej agitacji, albowiem dzień sądu nad reakcjonistami zbliża się!

O demokratyzację armji.

Nieszczęściem naszej armji jest wielka ilość oficerów z byłych armji: rosyjskiej, austriackiej i w mniejszej ilości, z pruskiej.

Przyczyną rozkładu armji carskiej: była gangrena duchowa i straszliwy poziom etyczny oficerów.

Większość holdowała idejom tak zwanej: „czarnej sotni“ i nie miała pojęcia o nowoczesnych prądach społecznych wśród klasy pracującej.

Chamstwo duchowe panoszyło się wśród korpusu oficerskiego, a tępota pijaństwo, karcjarstwo, karczemne burdy

należały do rzeczy zwykłych i codziennych carskiego oficera.

Aczkolwiek poziom umysłowy oficerów polaków był wyższy, to jednak stopniowo znaczna część przesiąkała atmosferą otoczenia.

W armji austriackiej bezduszna formalistyka, przestarzała rutyna, służalczość myśli i ducha, brak łącznika ideowego, cechowała austriackich lejtnantów.

W armji pruskiej tresura stadowa, przekształcanie żołnierzy w tępe automaty, junkierstwo duchowe, ideologia, pięści i siły, szowinizm ordynarny i głupia zarozumiałość burszowska odgradzała murem chińskim oficera od żołnierza.

Czynnik ideowy stanowią żołnierze formacji legionowych i ci wszyscy, którzy na wszystkich frontach na zew matki ojczyzny spieszyli pod sztandary polskiej siły zbrojnej. Tych jednak jest w armji polskiej mniejszość.

W ostatnich czasach rozpoczął się trwały podbój oficera polskiego i żołnierza przez reakcję.

Najłatwiej endekom poszło z większością oficerów z byłej armji carskiej.

Wśród tych sfer grunt dla ideologii polskiej „czarnej sotni“ był przygotowany. Credo endeckie stało się dla nich, jakby nowym objawieniem.

Szczególniej w formacjach Dowbora-Muśnickiego, pełniła się bujnie ideologia carska, przemalowana na kolor polski.

Austriacy oficerowie wnieśli do armji polskiej przesadną formalistykę i bałwochwalczą cześć dla tytułów i papierów.

Oficerowie z byłej armji pruskiej, chcieliby armję polską przekształcić w automaty do „parademarschu“ capstrzyków i bezmyślnej tresury.

Słowem, że w armji polskiej kołczą się trzy złe duchy, stwarzając zbiór sprzeczności co przyczynia się bardzo powoli do rzeczywistej unifikacji stosunków.

Stopniowo emerytowanie wojskowych z b. armji zaborczych wychowanie w polskich szkołach wojskowych oficera — obywatela jest pierwszym koniecznym zadaniem państwowości polskiej. Na armję polską zagięła parol rodzima reakcja.

W 3/4 kapelani wojskowi pracowicie przekształcają żołnierzy i oficerów w

gwardję papieską. Obowiązują przymusowe modlitwy i spowiedzi.

Podczas procesji Bożego Ciała całe kompanje żołnierzy są komenderowane do posług kościelnych.

Podczas Wielkiejnocy pełnią straż przy grobach żołnierze w hełmach bojowych.

Za pogrzebami księży komenderuje się honorowe plutony żołnierzy.

Różne zrzeszenia dewotek pod maseczką opłatka i święconej kielbasy uprawiają robotę reakcji.

Oficerowie są wciągani do zrzeszeń gdzie endecja zupełnie jawnie wzywa do nieposłuszeństwa i lży Naczelnego Wodza.

Czytelnicy pism endeckich, oficerowie, to przeważnie dawni zwolennicy „czarnej sotni“ i pogromów, a jeżeli dotychczas siedzą jak trusie, to tylko dlatego, że nie są pewni powodzenia ru-chawki.

Oprócz jawnej, endeccy nie ustają w robocie podziemnej, konspiracyjnej.

Wiadomości wojskowe endecy otrzymują od „wtajemniczonych“.

Nieudany zamach na rząd Moraczewskiego dowodzi, że endecy przygotowali w wojsku zdradę stanu.

Są to szkodnicy, którzy powinni być traktowani na równi z komunistami.

Dotychczas obowiązująca zasada, że oficer i żołnierz powinni być odgródnieni od wpływów społeczeństwa jest wodą na młyn polskiej reakcji. Wpływ i oddziaływanie lewicy społecznej jest utrudnione natomiast, endecja cieszy się swobodami w armji jak się patrzy.

Najlepszym dowodem, że żołnierze w ekscesach antyżydowskich zawsze czynny brali udział.

Najpierw rozpoczęli papilkiwie endeccy, Hallerczycy potem Górnoślązacy, a podczas inwazji bolszewickiej ideologia czarnoseciństwa i znajdowała swój dobitny wyraz w krwawych masakrach i pogromach na kresach wschodnich i Lwowie,

Czas już najwyższy przełamać mur, jaki dzieli armja od społeczeństwa.

Aczkolwiek armja nie powinna brać udziału w walce politycznej, to jednak powinna się przeciwstawić tym, którzy armję polską, pragną przekształcić w białą gwardję, lub straż papieską.

Jan.

Polski tydzień polityczny.

a) Zabiegi przedwyborcze.

Niespokojne czasy, w jakich odbywały się wybory do pierwszego Sejmu, były przyczyną, iż przeważna ilość stronnictw politycznych wysłała do Izby ludzi takich, jacy się w owej chwili znaleźli „pod ręką“. Stąd ta przerażająca liczba posłów w obecnym Sejmie, którzy skompromitowali siebie, swe stronnictwa — i Sejm!

Nauka czteroletniej kadencji umierającego Sejmu nie poszła na marne.

W dzisiejszym okresie przedwyborczym wszystkie stronnictwa czynią skrupulatny przegląd własnych sił politycznych i na pierwsze miejsca wysuwają osobistości zasłużone i popularne w kraju, będące dotąd poza nawiasem bezpośredniego życia

politycznego. W braku zaś takich osób umieszczają kandydatury ludzi inteligentnych. Zastępują tutaj szczególnie na uwagę stronnictwa ludowe jak ludowcy: „Wyzwolenie“ i „Piastowcy“ naprz. na liście senatorów w okręgu Piotrkowskim umieścili na pierwszym miejscu słynnego kandydata z czasów legionowych ks. biskupa Bandurskiego. Jest to jeden z najszlachetniejszych postaci kapłańskich, zasługujący tem więcej na szacunek, iż stan duchowny, w pierwszym okresie budowy nowej niepodległości Narodu, okazał się wybitnie kosmopolityczny, posłuszny ślepo Rzymowi, a wrogi dla własnej ojczyzny. Dość przypomnieć wystąpienia w Sejmie naszych 30 księży z ks. Lutostawskim na

Tow. wyborcy i wyborczynie.

Sprawdzajcie czy Was nie pominięto w spisie wyborców.

Tylko do czwartku, dnia 28 września r. b. można przeglądać spisy wyborcze i składać reklamacje, gdyż nazwiska wyborców są przekreślone a dużo wyborców nie umieszczono w spisach. Niech każdy idzie skontrolować czy jest w spisie, bo czyje nazwisko będzie w spisie przekreślone lub w spisie opuszczone, traci prawo głosu w dniu wyborów.

czyle. To też osoba ks. Bandurskiego, który chadzał innemi drogami, niż wiernopoddańczy i mile widziany przez dwóch naszych zaborców metropolita Kakowski, — nie ma łaski u wyższych dostojników kościoła katolickiego w Polsce.

Na pociechę jednak należy stwierdzić, że za przykładem patrioty, jak ks. biskup Bandurski, idzie już cały szereg młodych księży, — „nieurodzonych w niewoli“ i „nie-okutych w powiciu“, którzy wylamują się ze średniowiecznych ram ślepego posłuszeństwa, względem wrogiemu nam oddawna Rzymu. Bo oto, jak niosą ostatnie wiadomości zarząd P.S.L. otrzymał od stukilkudziesięciu księży listy, w których autorzy zachęcają do wytrwania i obiecują poparcie w walce o wyzwolenie ludu z pod supremacji ciemności i obskurantyzmu.

W momencie zawierania różnych bloków mniejszościowych i targów o mandaty poselskie, jest godny zanotowania zjazd przedwyborczy polaków wyznania mojżeszowego we Lwowie. Zjazd ten, zwołany z inicjatywy posłów tow. Diamanda i Koliszerza wydał w konkluzji odezwę, w której czytamy takie słowa: „oświadczamy, iż służyć będziemy swej matce ojczyźnie, zawsze gotowi złożyć w ofierze życie i mienie dla jej pożytku i chwały“. — Kto zna działalność tow. Diamanda i jego najbliższych towarzyszy — współwyznawców na terenie Sejmu, ten wie, że słowa, wymienione w odezwie, — to nie pusty frazes, — a prawdziwa „cnota“ tych obywateli!

Wielki hałas czyni w Polsce „Polskie centrum“ b. premiera Skulskiego. Słyszeliśmy już o wielu stronnictwach, które dzisiaj powiadają o sobie, że należą do „Centrum“. Mielibyśmy więc w przyszłym Sejmie kilkanaście partii centrowych. Nie ludźmy się jednak! Historia centrum w obecnym Sejmie doskonale poucza, że to tylko zamaskowana placówka N-Decji. Tak też się rzecz ma i z „Polskim Centrum“, tymbardziej, że na czele stoi „mistrz farmacji“ i „wiedzy“ aptekarz Skulski, którego „umiarkowanie“ i „kompromisowość“ mieliśmy możliwość poznać podczas głosowania nad wotum nieufności dla Naczelnika Państwa! — O warunkach zaś, na jakich dzisiaj zawarł p. Skulski pakt z N-Decją, powiadają, iż prawica przyrzekła p. Skulskiemu, że o ile nie uda się przeprowadzić w wyborach na prezydenta kandydatury Paderewskiego, — to poprze na to stanowisko kandydaturę — samego „aptekarza Skulskiego“!!!

b) Polityka wewnętrzna.

W tych dniach minister sprawiedliwości p. Makowski zwołał do Poznania zjazd sędziów z b. zaboru pruskiego i kresów wschodnich. Na zjeździe tym p. minister pragnął zasięgnąć informacji co do możliwości zaprowadzenia jednolitej administracji sądowej w całym Państwie.

Szczególnie chodziło o dział prokuratorski i więziennictwa. Zjazd dał wyniki dodatnie i przyczyni się do obalenia jeszcze jednego prognozy, jakich „wierni synowie ojczyzny“, z tamtego zaboru, nie ma! między Wielkopolską, a resztą kraju wzniesli!

Prezydent ministrów p. Nowak zwołał w ubiegłym tygodniu konferencję prasową w gmachu prezydium, na której poinformował zebranych o ustawie autonomicznej dla Galicji Wschodniej, a p. minister skarbu Jastrzębski, mówił o aprowizacji, drożyznie i pożyczce wewnętrznej. O autonomji dla Galicji Wschodniej mówiliśmy już niejednokrotnie i wrócimy do niej w przyszłym tygodniu, będziemy bowiem już po debacie sejmowej nad tą sprawą. Dzisiaj więc pominiemy tę sprawę. — Natomiast streścić należy ekspozycję ministra Jastrzębskiego co do tematu natury gospodarczej. A więc drożyznę rząd pragnie zwalczać nie przez stosowanie zarządzeń prawnych, któreby przypominały tak niemiły dla sfer paskarskich „etatyzm“, lecz przez rzucanie na rynek wielkiej ilości tych artykułów, jakich w handlu detalicznym nie będzie, lub, które będą drogocenne. W myśl tego założenia rząd zakupił sporo cukru i maki, które to artykuły będą rozdzielone między gminy miejskie i kooperatywy. Zarządzenie to ma wpłynąć na zniżkę cen. Zobaczymy, czy tak będzie? Dzisiaj tylko trzeba stwierdzić, iż krok ten wywołał ogromne poruszenie w kołach paskarskich, których prasa zarządzenie rządowe nazywa wskrzeszeniem idei ministerstwa aprowizacji! Co się tyczy pożyczki wewnętrznej, to ma ona być oparta na podwójnej zasadzie walutowej t.j. na markach polskich i frankach szwajcarskich, której będą wypłacone przy skupie pożyczki przez rząd po upływie właściwego terminu, i w stosunku 1 frank : 1000 mk. polskich przy 8% rocznie.

We wtorek rozpoczął ostatnią swą sesję 10-ciodniową pierwszy Sejm. Pomysł zwołania Sejmu w porze przygotowań przedwyborczych jest wielce niefortunny, tymbardziej, że naogół sprawy, znajdujące się na porządku dziennym nie usprawiedliwiają bynajmniej zwołania Sejmu w tak nieodpowiednim czasie. Jedyne sprawy Galicji i kwestje finansowe jakie ma przedłożyć Sejmowi minister skarbu, zasługują na baczniejszą uwagę. Czy jednak w ciągu 10 dni można załatwić tak ważną sprawę, jak autonomja dla Galicji? lub — czy Sejm, który w ciągu 4-letniej nie uzdrowił finansów państwowych, będzie w stanie dokonać tego w ciągu 10-ciu dni?!

c) Sprawy zagraniczne Polski.

W ciągu całego ubiegłego tygodnia byliśmy szczegółowo informowani przez prasę o uroczystościach związanych z pobytem Naczelnika Państwa i Rumunji.

Serdeczne przyjęcie jakie zgotował rząd i król rumuński dla marszałka Piłsudskiego, — poczynając od przywitania de-

legacji rumuńskich na granicy, osobistego przywitania naczelnika przez króla i następcę tronu na dworcu, — a skończywszy na galowych obiadach, specjalnych manewrach, udekorowaniach orderami i t. d. — jest co prawda miłą dla Polaka, bo głośniej jego ambicję narodową, — z drugiej jednak strony, mimowoli nasuwa refleksję, że musimy chyba być Rumunji bardzo potrzebni, jako państwo dwa razy od niej większe i silniejsze, zwłaszcza dzisiaj, kiedy stosunki między Rosją, a Rumunją nie są jeszcze uregulowane!

Przez cały także ubiegły tydzień trwa sesja Ligi Narodów, gdzie — jakżeśmy to przepowiadali — delegacja polska rozgrywa ciężką batalję w sprawie Wilna i wogóle kwestji litewskiej.

Oto delegat litewski, korzystając iż na porządku dziennym posiedzenia Ligi była sprawa mniejszości narodowych, wytoczył na forum całą kwestję stosunku Litwy do Polski, wraz z Wilnem, — rzekomymi przesładowaniami litwinów w Wileńszczyźnie i t. p. Litwini znaleźli poparcie u jednego z delegatów dominium angielskiego w Afryce południowej p. Murraya, który, przy pomocy lorda Cecila, miał zamiar przeprowadzić uchwały, mocno dla Polski szkodliwe. Na skutek jednak energiczniej i wymownej opozycji prof. Aszkenazego, zgromadzenie odrzuciło żądania litewskie. Rzecz ciekawa, że przedstawiciel Czech p. Benerz głosował za projektem litewsko-angielskim, a przeciwko Polsce! — Oto jak wygląda w praktyce sojusz „Małej Ententy i Polski“ i jakie są owoce wieloletniej pracy ambasadora polskiego w Pradze, endeka p. Piltza!

Sprawdza się także przepowiadana przez nas wiadomość o Galicji Wschodniej. Mianowicie wbrew optymistycznym zapowiedziom ministra Narutowicza, Liga Narodów jednak zajmie się sprawą Galicji Wschodniej w przyszłym tygodniu. Może nam coś pomoże fakt (aczkolwiek mocno spóźniony) wniesienia przez rząd projektu autonomji dla Galicji Wschodniej na ostatnią sesję Sejmu?

Jan Czerwiec.

Ruch przedwyborczy.

„Związek Proletariatu Miast i Wsi“.

Komunistyczni rozbijacze ruchu robotniczego wzorują się na reakcji polskiej, która wstydi się swojej nazwy i na czas wyborów przybrała specjalną nazwę skróceniu Ch-je-na. Komuniści również wstydzają się dotychczasowych czynów swoich i dla zbalamucenia mas proletariatu ochrzczili się na czas wyborów „Związkiem Proletariatu Miast i Wsi“. Pod tą nazwą chcą dopomóc reakcji polskiej do zwycięstwa przy wyborach.

Taką samą rolę ci rozbijacze jedności robotniczej spełnili w roku 1919 podczas wyborów do pierwszego Sejmu.

Agitacją swoją powstrzymali tysiące robotników od głosowania z czego skorzystała reakcja. Swój czyn motywowali wówczas komuniści tem, że wszelkie wybory to czyn burżuazyjny.

Upłynęło 4 lata — komunizm zbankrutował na całej linii i oto ci sami ludzie, lecz bez wpływów w masach wydają odezwy — zakładają komitety wyborcze i gotują się do czynów „burżuazyjnych” jakimi są według ich zdania wybory.

Rewolucyjność komunistycznych rozbijaczy polega jednak zawsze na tem, że sami włączają w myśl dziury, a wysuwają na czoło nieświadomych, czasem głęboko w słuszość ich poczynań wierzących robotników.

Odezwa wydana przez ten „Zw. P. M. i W.” utrzymanym jest w tonie nadzwyczaj umiarkowanym; jest mowa, że dążyć będą posłowie komunistyczni do **przebudowy państwa polskiego na Polską Republikę Socjalistyczną** — a więc komuniści zaczynają zdradzać proletarijat, bo rezygnują z republiki rad sowieckich — dalej walczą będą według odezwy o ochronę pracy, o inspekcję pracy, o wywłaszczenie obszarników, o równouprawnienie narodowościowe, o komitety fabryczne — jednam słowem chcą walczyć o te sprawy, za które nazywają na początku odezwy P. P. S. socjal-zdrajcami.

Odezwa końcu nawołuje, aby głosować tylko na prawdziwych obrońców klasy robotniczej. Nie ulega kwestji, że klasa robotnicza postąpi w myśl tego apelu i komunistycznych warcholów i rozbijaczy jednocy, którzy tyle nieszczęść wprowadzili na klasę robotniczą przepędzi gdzie pieprz rośnie.

Niech najpierw ci panowie wprowadzą w Rosji prawo głosowania, niech pozwolą socjalistom rosyjskim wybierać swoich przedstawicieli, a wówczas mogą dopiero mówić o wolności zgromadzeń i prasy.

Blok reakcyjny już się cieszy z roboty warcholów komunistycznych, którzy w chwili, kiedy rozgrywa się walka o byt prawo klasy robotniczej, kiedy obszarni-

ctwo, kapitalizm, paskarstwo, kler i wszyscy endo-luendo-nacjonałiści złączyli się w jeden front przeciw socjalizmowi, w takiej to chwili rozkładowy komunizm nie mający nic wspólnego z nauką Marksa — usiłuje rozbić na szczątki już i tak niejednolity front proletarijatu.

O komunizmie i o celach komunizmu przezornie, ani wzmianki niema w tej odezwie, rojącej się natomiast od napaści na P.P.S.

Prezesem owego komitetu wyborczego jest poseł Łańcucki, a pod odezwą z Łodzi są podpisani: Roman Kałuża, Ludwik Komorowski, Adolf Eberte i inni.

Robotnicy łódzcy nie dadzą się w błąd wprowadzić menterom w przyłbicy i nie pójdą na lep rozbijaczy jednocy robotniczej, — a staną zwartą masą przy P. P. S.

Wiec w Nowych-Chojnach.

W ubiegłą niedzielę o godz. 3 po poł. w sali przy ul. Rzgowskiej 177, odbył się wiec przedwyborczy P.P.S. zwołany przez dzielnicę Nowe-Chojny, pod przewodnictwem tow. Skupińskiego. Asesorami byli tow. Malanowski i Błaszczynski. Sekretarował tow. Praski.

Tow. Dorota Kluszyńska wygłosiła obszerny, bardzo rzeczowy referat na temat równouprawnienia kobiety i udziału jej w wyborach.

Tow. A. Rzewski mówił o trudnej i nierównej walce prowadzonej przez P. P. S. z reakcją polską o utrzymanie i pogłębienie praw robotniczych, nadanych przez Rząd tow. Moraczewskiego.

Następnie została odczytana i przyjęta jednogłośnie następująca rezolucja:

Zebrani na wiecu, zwołanym przez PPS. w dniu 17 września 1922 r. robotnicy Nowych-Chojen wyrażają posłom socjalistycznym uznanie, za ich wytrwałą pracę trzyletnią w Sejmie w obronie prawa ludu pracującego.

Zebrani stwierdzają, iż tylko P. P. S. broni interesów klasy pracującej, więc wszyscy jak jeden będą głosować na listę wystawioną przez P.P.S. — № 2.

Zebrani piętnują podłe zachowanie się kleru, który stoi na usługach kapitału, używając dla agitacji ambon i konfesjonatów, Wiec zamknięto śpiewem czerwonego sztandaru.

Józef Praski.

Robotnicy rolni głosują na P. P. S.

Zarząd Główny Związku Zawodowego robotników rolnych, na posiedzeniu w dniu 12 września r. b. powziął następującą uchwałę w sprawie wyborów:

„Zważywszy, że jedynie Polska Partja Socjalistyczna ze wszystkich partji robotniczych w Polsce stoi na gruncie ideowym Międzynarodówki Amsterdamskiej, że P.P.S. zawsze popierała i pomagała we wszystkich pracach Związkowi Zawodowemu, a szczególnie Zw. Zaw. Roln. Rz. Pol. Zarząd Główny uchwała:

Poleca się wszystkim członkom Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, aby przy wyborach do Sejmu i Senatu oddali swe głosy na listy Polskiej Partji Socjalistycznej”.

Nadużycia wyborcze endecji.

Politykujący księża z endecją posuwają się do świętokradztwa: nadużywają Jasnej Góry dla agitacji przedwyborczej. Z pewnością od czasu jak istnieje Jasna Góra nie było tu tyle pielgrzymek, co teraz. Dzień w dzień schodzą się i zjeżdżają osobnemi pociągami kompanje pobożne z całej Polski, organizowane specjalnie teraz w okresie przedwyborczym przez agitatorów prawicowych.

Po nabożeństwie w klasztorze wychodzą pielgrzymi wruszeni, a wtedy zaczyna się przed kościołem wiec polityczny, czyli zgromadzenie przedwyborcze. Przygotowani mówcy wchodzą na trybuny, specjalnie przygotowane, i rzucają niesłychane oszczerstwa na wszystkich, którzy nie idą z endecją.

Wszyscy, którzy nie ufają endekom — to mają być potwory, oszusty, złodzieje, burzyciele kościołów, ostatnie lotry, co

Raort.

Z ruchu paskarskiego.

Podziękuję się z Wami, mili Czytelnicy, doniosłą wiadomością. Oto dowiedziałem się, że już w najbliższych dniach ukształtuje się wreszcie organizacja krajowa wszystkich paskarzy, bez różnicy narodowości, płci lub wieku. Nowo powstająca organizacja nosić będzie oficjalny tytuł: „Krajowy związek paskarzy, spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością” i będzie najpotężniejszą instytucją w kraju, tak co do liczebności członków, jakoteż wysokości kapitału obrotowego, którego suma dochodzi do zawrotnej wysokości.

Jestem w tem miłym położeniu, że mogę dokładnie Was poinformować o wszystkim co się tyczy mającej powstać instytucji i czynią to tem chętniej, że brak sprężystej organizacji paskarzy w kraju, od dawna już dawał się odczuwać setkom tysięcy paskarzy, narażonych wskutek braku właśnie tej organizacji, na bezpodstawne szykany władz, rozliczne nieprzyjemności i napaści ze strony całej prasy bez różnicy odcieni politycznych.

„Krajowy związek paskarzy”, który w swem łonie pomieści ludzi z różnych obozów politycznych, na odpowiedzialnych i kierujących nawet stanowiskach, dalej ludzi z różnych sfer towarzyskich, majątkowych i socjalnych, będzie mógł podjąć energiczną walkę z miejszością nie-paskarzy, którzy nie pomni na 14 punktów Wilsona, chcieliby tej widocznej dla każdego większości w kraju, odebrać prawo samostanowienia o sobie. Przeciw temu należy w najostrzejszej formie zaprotestować, aby nieliczna garstka nie-paskarzy wodziła tej nad kilku milionami zawodowych lub przygodnych paskarzy!...

Na wiecu, który miał się odbyć zeszłego tygodnia na Placu powstawowym, miano postawić następujące rezolucje:

1. Protestujemy w najenergiczniejszej formie przeciw przyjazdom Herberta Hoovera, którego misja godzi w najżywotniejsze interesy paskarstwa i byt milionów ludzi.

2. Żądamy natychmiastowego uwolnienia z kryminału wszystkich paskarzy i ich opiekunów.

3. Żądamy reprezentacji paskarzy w Sejmie, Radach miejskich i t. d. procentowo do ilości paskarzy w kraju.

4. Piętnujemy wszelkie taryfy maksymalne, jako gwałt systematycznie popęłniany przez nie — paskarzy na większość ludności paskarskiej.

5. Żądamy spełnienia postulatu o większości, w myśl 14 punktów Wilsona i zakładamy uroczysty protest wobec cywilizowanego świata przeciw wszystkim protestom nie-paskarzy.

Wiec ten niestety nie doszedł do skutku, dzięki niecnym intrygom, których wynikiem było aresztowanie przewodniczącego wiecu na pasek.

Te i tym podobne intrygi nie potrafią przecieżyć stanąć w poprzek najżywotniejszym interesom paskarstwa, które świadome swej liczebnej przewagi w kraju, skonsoliduje się w „Krajowym związku paskarzy” jak jeden mąż i podejmie energiczną akcję przeciw wszystkim, którzy w swem zacie trzewieniu politycznym nie chcą zrozumieć, że paskarze są przeważającym elementem, nie tylko w b. zaborze austryjackim, ale w całej Polsce.

Ci, którzy twierdzą, że paskarstwo jest stronnictwem, powstałem dopiero w czasie wojny, są w grubym błędzie!...

Paskarstwo ma swoją historję i tradycję, sięgające jeszcze w zmiern IX wieku

Dnia 5 listopada głosujcie w całej Polsce na listę № 2.

chcą poniżyć Matkę Boską Częstochowską. A tylko dzięki pobożnym panom — dr. Grabskiemu, Dubanowiczowi i t. p. — jeszcze kościoły stoją, bo gdyby tych nie było, toby już wszystkie kościoły były zamienione w żydowskie bóżnice.

W końcu agitator zaklina pielgrzymów na wszelkie świętości i każe im przysięgać na Matkę Boską Częstochowską, że będą pracowali z całych sił, aby posłami do Sejmu zostali tylko kandydaci list endeckich.

Wzruszeni i rozagitowani pielgrzymi tłumnie składają te świętokradzkie przysięgi.

Takich wieców odbywa się niezaz kilka w jednym dniu. Oponować nikomu nie wolno, gdyż podbechtane dewotki rzucają się z pazurami na każdego, kto by się poważył kłamstwa endeckie prostować.

P. P. S.

Czyli ty dobrze o tem
Wyborco przysły wiesz,
Ze praw twych zawsze broni
Z zaparciem P. P. S.?

By wreszcie wyzyskowi
Położyć w Polsce kres,
Ze dzielnie walczy o to
Li tylko P. P. S.?

By przestał kapitału
Zajadły szczebrać pies,
Ze dąży niezachwianie
Do tego P. P. S.

Więc gdy wyborco przysły
Wolności pełnej chcesz,
To głosuj przy wyborach
Na listę P. P. S.!

Julek.

przed Chrystusem. Protoplastką paskarzy była już ś. p. królowa tyryjska Dydona, która pragnąc założyć Kartaginę na wybrzeżu Afryki, wyprosiła sobie u tubylców tyle ziemi, ile możnaby nakryć skórą wołu. Dydona jednak pocięła skórę wołu na tak wąskie paski, iż objęła nimi spory obszar ziemi, na którym zbudowała zamek, około którego powstała Kartagina, typowo paskarskie miasto, które przewyższyło pod tym względem nawet fenickie miasta Sydon i Tyr.

A przecież przewodniczący mającego odbyć się wiecu, rzeźnik łódzki, nic innego nie zrobił, jak królowa Dydona!... Ona pokrajała skórę wołu na paski, on zaś krajał mięso wołu na pasek.

I gdzie tu sprawiedliwość?!

Królowa Dydona przeszła do historii, a p. Przewodniczący do kryminału!

Oto są rzędy nie—paskarskiej mniejszości!

Także w literaturze ojczyźnej, paskarze mają swego przedstawiciela i to nie byle jakiego. Jest nim Jan Chryzostom Pasek, który na odstąpionej królowi Janowi III-mu wydrze, zrobił nienajgorszy interes. A przecież Pasek był w łaskach królewskich i przeszedł do potomności!...

Kielbasa wyborcza.

W katowickiej „Gazecie Robotniczej“ czytamy:

Kapitałiści z Korfantym na czele obawiają się, że w przyszłym Sejmie Wojewódzkim przedstawiciele robotników będą mieli większość. Obawiają się tej większości, bo nie mogliby dalej paskować, okradać naród górnośląski. Tak jak to czynili podczas powstania, czynią i obecnie. Miljonowe zyski są zagrożone, dla tego też trzeba z całych sił przeciwstawić się partjom robotniczym, trzeba kłamstwem i terrorem bojówek endeckich odstraszyć wyborców robotniczych od głosowania za listą robotniczą. Gdzie nie pomoże paska bojówkarza Korfanteo, tam znaleźli inne sposoby, aby ogłupić robotników. Zaczęli ich ku sobie przyciągać kielbasą, piwem i bułkami. Tak p. Korfanty kazał na kopalni Knurowskiej podczas ostatniego święta górniczego rozdzielać robotnikom po funkcie kielbasy, 8 bułek i kilka kufli piwa. Taką drogą pan Korfanty stara sobie zjednać robotników, którzy nic nie chcą o nim wiedzieć. Przypomina to czasy kiedy p. Korfanty swoim wyborcom obiecywał krowę a nie dał ani cielaka. Demagogja Korfanteo wraca wciąż do starych metod. Ale ponieważ nikt już Korfanteemu nie wierzy jeżeli coś przyobieca, więc p. Korfanty musiał zaraz dać i dał kielbasy, piwa i bułki.

Na kopalni w Król. Hucie rozdzielał srebrne zegarki za 25-letnią służbę. Zegarki te odbili kapitałiści na kościach tych samych robotników tysiącrotnie. A teraz robią się wielkimi dobroczyńcami klasy robotniczej. W obłudzie tej dopomaga p. Korfanty, który i przy tej sposobności starał się dla siebie i dla wyborców co urwać. Robotnicy nie dają się wziąć na lep bo

znają dokładnie tego sługę kapitalistyczne go aby za nim głosować. Wiedzą robotnicy dokładnie, że stać się im może tak samo, jak stało się robotnikom na Hucie Bismarcka, gdzie bez wszelkiego powodu wyrzucono 8000 robotników na bruk. Reakcja jest zawsze jedna. Tam gdzie robotnicy są potulni jak baranki (a takich chciałby Korfanty wszystkich robotników mieć) tam dawają kielbasę, piwo i bułki, dawają też i srebrne zegarki, które robotnik swą ciężką pracą zapłacił już po tysiąc razy. Tam zaś gdzie robotnik pozwoli sobie na krytykę kapitalizmu tam wyrzucają wszystkich na bruk. Robotnik górnośląski nie da się jednak obalamucić ani kielbasą ani piwem. Kielbas zje spokojnie i piwo sobie wypije, a głosować będzie jedynie na listę P. P. S.

Z życia partji.

Bacność!

Do wszystkich członków Polskiej Partji Socjalistycznej w Łodzi!
Towarzysze i Towarzyszk!

Zbliża się chwila, w której proletarijat decydować będzie swe losy, mówiąc gromko swym wrogom: „Jestem i będę! Do mnie należy przyszłość!“ Zbliża się chwila, w której na szale rzucicie swe walkie, cenne głosy, rozstrzygając o zwycięstwie! Wielkimi krokami zbliża się dzień, w którym oko w oko, staną przeciw siebie dwa obozy, dwie moce, dwie potęgi! Kapitał i Świat Pracy! Proletariat i klasy posiadające! Wyzyskiwacze i wyzyskiwani!

Zbrodnią z Waszej strony wobec przyszłości byłoby, gdyby choć jeden głos miał w tej walce przepaść! Listy wyborców w Obwodowych Komisjach Wyborczych są bardzo niedokładne! Brakuje w nich tysiące nazwisk! Idźcie i sprawdźcie czy jesteście umieszczeni w spisie wyborców! Jeżeli jesteście pominięci, żądajcie aby Was w spisie umieszczono!

W razie niedokładności musicie sami lub za poradą partyjnych Komitetów wyborczych, składać reklamacje przewodniczącemu Obwodowej Komisji Wyborczej, tam gdzie głosujecie. Nakłaniajcie swych sąsiadów, znajomych, krewnych, przyjaciół jeśli zaniedbali sprawdzić swe nazwiska w spisach wyborców, aby to uczynili i do 28 września spełnili swoją powinność gdyż potem będzie już za późno.

Sprawdzajcie czy nazwiska Wasze są napisane bez omyłki, gdyż przekreślenie jednej litery tylko, lub brak tejże w Waszych nazwiskach, może pozbawić Was prawa głosowania! Jest to faktem, rzeczywistością! Pamiętajcie, — że każdy głos stracony to tryumf i zwycięstwo reakcji! To nasza porażka! Pamiętajcie, że każdy bez wyjątku głos decyduje bardzo wiele! Pamiętajcie — i spełnicie swój obowiązek wobec Was samych, wobec partji i całego proletariatu.

Sekretarjat

Ł. O. K. R. P. P. S.

A stało się to dzięki temu, że podczas nie było złośliwej taryfy maksymalnej na wydry, jak teraz na chleb, mięso, cukier i t. d.

A czy ogólnie znana pieśń p. t. „Czerwony pas“ nie jest dowodem, że paskarstwo istniało przed wojną jeszcze?...

Jak mnie poinformowano, to pieśń „Czerwony pas“ stanie się oficjalnym hymnem „Krajowego związku paskarzy“.

Także etymologicznie można udowodnić istnienie paskarstwa. Takie wyrażenia, jak! „Wziął brzytwę na pasek“, „prowadzić kogoś na pasku“ i „ojciec zdjął pasek“ — świadczą chyba bardzo dosadnie, że paskarstwo było stronnictwem, istniejącem na długie lata przed wojną.

Spółeczeństwo powinno wreszcie zrozumieć we własnym interesie, że stronnictwo paskarzy jest partją ogromnej większości, która nie pozwoli się bezkarnie wtrącać do kryminału, kępować taryfami maksymalnemi i teroryzować przez grupkę ludzi, chodzących w skandalicznie podartych butach i haniebnie połatanych portkach!...

Bacność! Komitety dzielnicowe i wyb.!

Wzywa się niniejszym wszystkie komitety dzielnicowe i wyborcze, oraz poszczególnych tow. do natychmiastowego zwrotu pieniędzy z list na fundusz wyborczy, i ze sprzedaży 1000 mk. znaczków wyborczych do Sekretarjatu O.K.R. Sekret. O. K. R. Sekret. O. K. W.

Podziękowanie.

Za ofiarę na fundusz sztandaru dzielnicy Chojny, składa niniejszym serdeczne podziękowanie tow. prezd. Rzewskiemu, tow. D. Kłuszyńskiej i braciom Andrzejakom z dzielnicy „Elektrownia”. Kom. Dzieln. „Chojny”.

Na fundusz wyborczy.

100,000 mk. jako czysty zysk z zabawy urządzonej w klubie dzielnicy składa na fundusz wyborczy P.P.S. Kom. Dz. Prawej

Podziękowanie.

Za wzbogacenie bibliotek dzielnicowych, kilkudziesięcioma nowymi dziełami, składają niniejszym tow. prez. A. Rzewskiemu serdeczne podziękowania

Kom. Dzieln. „Bałuty”
Kom. Dzieln. „Ks. Młyn”.

Bacność! Wszystkie Dzielnice!

W niedzielę dn. 24 września o godz. 12 i pół w południe odbędzie się w Sali Kina Popularnego Konstaktynowska № 16 odczyt tow. H. Diamanda na temat „Rząd a gospodarka państwa” czyli „wolny handel, spadek waluty, drożyzna, paskarstwo. Tow. i tow. stawcie się licznie.

Sekret. O. K. R-u.

Humorystyczna rezygnacja.

Sekretarjat O. K. R-u otrzymał od dr. Mierzyńskiego następujące pismo:

„Różne okoliczności zniewalają mnie do wystąpienia z P.P.S., które niniejszym zgłaszam” Z poważaniem Dr. Z. Mierzyński. Łódź, 14 września 1922 r.”

Wobec tego Sekretarjat tą drogą podaje do publicznej wiadomości, że dr. Z. Mierzyński do P.P.S. nie należy, a zatem niepotrzebnie trudził się ze zgłoszeniem rezygnacji.

Sekret. O. K. R-u.

Bacność! Koło szewców!

W niedzielę dn. 24 września, o godz. 10 rano odbędzie się w klubie O.K.R.P.P.S. Piotrkowska 83, zebranie Koła szewców. Liczny udział członków wymagany. Punktualność konieczna!

Sekret. O.K.R.P.P.S.

Złote myśli J. Lubbocka.

„Mądra jest w polityce zasada: — „jakażnajmniej rządzić ludźmi”.

Prawdziwie rozumni ludzie sądzić nas będą nie z tego cośmy zrobili, lecz z tego, — do czegośmy dążyli.

Dopókiś młody nie żąda zaszczytów, mandatów, nie pragnij by się tobą tylko zajmowano: — stanowisko obserwatora da ci możliwość przypatrywania się innym, a to jest daleko korzystniejszym.

Wybrał i tłumaczył Jan A.

Dokąd pójść?

Teatr Miejski: Piątek: dla zrzeszeń robotniczych i inteligencji — „Krag interesów” Komedja.

Sobota: po południu dla młodzieży szkolnej: „Sulkowski” Tragedja.

Sobota wieczorem: „Roztwór Prof. Pytla” Komedja.

Niedziela po południu: dla zrzeszeń robotniczych i inteligencji: „Krag interesów” Komedja.

Niedziela wieczorem: „Roztwór Prof. Pytla” Komedja.

Poniedziałek: dla zrzeszeń robotniczych i inteligencji: „Krag interesów”

Wtorek: „Roztwór Prof. Pytla”.

Środa: Premjera „Nina” Dramat w 4 aktach L. Kempfa.

„Scala:” Występy Krakowskiej Operetki: „Dziewczę z Holandji” Operetka w 3 akt. Kalmana.

Grand-Kino: „Tancerz nieznany” wzruszający dramat w 5 częściach. Nad program: „Dwadzieścia minut w Kanadzie”

Luna: Na otwarcie sezonu idzie „Burza” wytworny sensacyjny dramat w 7 częściach z udziałem Możżuchina i Lisienko w rolach głównych.

KRONIKA.

Od Redakcji. Wobec złośliwej i wysoce nieprzyzwoitej napaści „Pracy” na St. Siekluckiego za notatkę p. t. „Geografja p. Dudzińskiego” zaznaczamy, że belferski ton „Pracy” nie tylko że był próżnym nabojem małego kalibru, ale w dodatku napełnionym gazem posledniego gatunku z zapachem defensywy i oczywiście, że to pociąga za sobą „złubne skutki” i „zaćmienie władz umysłowych”, — lecz nic wam już na to nie pomoże, gdyż ciężka atmosfera w „Pracy” jest za bardzo przedładowana defensywnymi zapachami.

Przyjazd tow. Moraczewskiego do Ameryki. Dn. 1-go września o godz. 1-iej po południu, na pokładzie parowca Cunard Line „Berengaria” przybył do Nowego Jorku tow. Jędrzej Moraczewski. Na okręcie powitał pierwszego premjera rządu niepodległej Rzeczypospolitej konsul p. S. Grodowski.

Po wywiadzie reporterów amerykańskiej prasy, w którym poseł Moraczewski rzucił krótki pogląd na sytuację polityczną w Polsce, powitał gościa komitet Związku Socjalistów Poiskich z redaktorem „Dzien Ludowego” M. Sokołowskim i tow. A. Łojko, sekr. okr. na czele. W imieniu innych organizacji powitali gościa Moraczewskiego, ob. B. D. Kołakowski w imie K. O. N., ob. W. Bojan-Błażewicz w imieniu Rady Oświatowej, ob. E. Kulik w imieniu P.S.L. „Wyzwolenia” i ob. F. Popławski w imie Stowarzyszenia Mechaników Polskich.

Przy wyjściu z przystani witaly owacyjnie gościa Moraczewskiego delegacje oddziałów okolicznych Z. S. P. i spora gromadka osób, niektórzy przybyli nawet z dalszych okolic.

Proces tow. Rapalskiego i Doleckiego. W marcu r. b. umieściliśmy cały szereg artykułów tow. St. Rapalskiego p. t.

„W obronie upadłej kobiety” wykazujących niewłaściwe postępowanie Urzędu Sanitaro-Obyczajowego na czele z kierownikiem Urzędu dr. Stanisławskim.

Otóż dr. Stanisławski poczuł się osobiście dotkniętym temi artykułami i wniósł skargę do Prokuratora przeciwko autorowi tow. Rapalskiemu i redaktorowi tow. Doleckiemu.

Sprawa ta w Sądzie Okręgowym została wyznaczona na dzień 6 października r. b.

Otwarcie Oddziału Banku Ludowego w Łodzi. W niedzielę, dnia 24 września r. b. o godzinie 11 minut 30 przed południem we własnym lokalu przy ul. Andrzeja 7 odbędzie się uroczystość otwarcia oddziału Łódzkiego Banku Ludowego, siedzibą którego jest Warszawa.

Odwiedziny Łodzi przez dziennikarzy jugosłowiańskich. Dnia 16 b. m. gościła w Łodzi wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich, którzy zwiedziwszy poprzednio Lwów, Kraków, Borysław, Wieliczkę, Warszawę, Wilno i Poznań przybyli do polskiego Manchesteru, aby zapoznać się z rozwojem naszego przemysłu.

Po powitaniach delegacji przez władze i dziennikarzy zwiedzano miasto i fabryki, interesując się bardzo ruchem przemysłowym miasta.

O godz. 2-iej po poł. w sali w Helenowie odbył się obiad, gdzie spędzono czas na milej, a serdecznej pogawędce do godz. 4 ej popoł.

O godz. 7-iej wieczór rozpoczął się bankiet na cześć prasy jugosłowiańskiej. Pierwszy toast podniósł przedstawiciel województwa, p. Tymieniecki, podnosząc łączność między bratnimi narodami. P. dr. Edward Wajsberg w imieniu miasta podkreślił tradycyjne sympatje, łączące Polskę z Jugosławią i w słowach serdecznych nawoływał do obopólnej łączności oraz współpracy. Red. Dudziński imieniem Syndykatu dziennikarzy polskich w Łodzi wniósł zdrowie pobratymczego narodu słowiańskiego i wzywał do porozumienia obu bratnich narodów, które łączą tradycje historii oraz kultury.

Delegaci prasy jugosłowiańskiej odpowiadali w słowach pełnych entuzjazmu i uznania dla Polski. Nastrój był serdeczny i nawskroś przyjaźny, uwypuklający łączność pobratymczą między Polską a Jugosławią.

Wybory do Sejmu Śląskiego. Dnia 24 września r. b. na przyznanym Polsce Górnym Śląsku odbywają się wybory do tak zwanego wojewódzkiego Sejmu Śląskiego.

Lista naszej partji oznaczona jest Nr. 2 i na czele list figurują znane nazwiska tow. Biniszkiwicza, Rumfelda, Adamka i inn.

Walne zebranie Stow. byłych więźniów politycznych. W niedzielę, dnia 24 września r. b. o godzinie 3 po południu w lokalu Okręgowej Komisji Związków Zawodowych przy ulicy Dzielnej 50, odbędzie się **WALNE ZEBRANIE wszystkich byłych więźniów politycznych.**

Sprawy bardzo ważne, wobec czego obecność wszystkich członków konieczna.

Uprzywilejowanie Warszawy. Władze miejskie m. Warszawy złożone prawie z endeków pomimo różnych zmian rządowych cieszą się uprzywilejowaniem ze szkodą innych miast.

Wtedy, kiedy Łódź otrzymywała 3 funty chleba kontygenbowego na głowę, Warszawa otrzymywała 12. Podatek od alkoholu przyznano Warszawie o 20 procent wyższy aniżeli innym miastom.

Z podatku dochodowego przyznano Warszawie 50 procent, wtedy, kiedy innym miastom przyznano 30 procent. Przydział cukrowy i kredyty aprowizacyjne Warszawa otrzymuje pierwsza. Obecnie władze rządowe zaakceptowały projekt, który stworzy precedens paskarstwa i spekulacji w samorządach.

W łonie magistratu m. Warszawy znajdują się ludzie, którzy byli karani za przechowywanie towarów, n. p. ławnik Zieliński miał ukryte olbrzymie zapasy benzyny wtedy, kiedy automobile wojskowe podczas inwazji, nie miały jej zupełnie. Obecnie pod płaszczykiem: „dobra społeczność“, „dostarczenia mleka dla stolicy“ i t. p. frazesów, magistrat m. Warszawy ma otrzymać koncesję na wywóz 4,440 sztuk świń do Czech, wzamian za to ma otrzymać jako „wynagrodzenie“ od spekulantów świńskich darmo 240 krów i 6 buhajów. Za ten podarunek zapłaci cała Polska wzrostem drożyzny, wobec braku mięsa rzeźnego.

Z jednej strony nadzwyczajny komisarjat do walki z drożyzną urządza konferencje w różnych miastach, w celu przeciwdziałania drożyznie, z drugiej strony z lekkim sercem daje koncesje, które w pierwszej linii przyczyniają się do wzrostu cen mięsa. A może tak Min. Skarbu udzieli magistratowi m. Warszawy monopolu na uzyskiwanie koncesji wywozowych, wtedy z otrzymywanych darowizn pokryje budżet, który pomimo otrzymywanych przywilejów podatkowych nie może związać końca z końcem.

Jedni wywożą żywność do Niemiec i Czech pod pozorem zaprowiantowania Górnego Śląska, drudzy robią to pod pretekstem interesów samorządowych.

Skutek jednakowy — wzrost drożyzny, dewaluacja marki i błędne koło strajkowe.

Drożyzna szaleje, ale kapitaliści żyją jak w raj. Drożyzna staje się plagą egipską. Budżet robotniczy rośnie z dnia na dzień, z godziny niemal na godzinę. Nie sposób dokupić się chleba, maki, kaszy, mięsa. Nawet jarzyny i owoce są przerażająco drogie. Mareczka spada coraz niżej i coraz więcej tych znaków papierowych trzeba, aby opłacić kupca i rzeźnika. Pomruk głuchy płynie spodem, a paskarze grają w rutelkę w Zopotach, a w wagonach sypialnych, idących do Gdańska, miejsca zamówione są do końca miesiąca. A wszystkie „bady“ niemieckie pełne, dobywają przy pomocy pump ssąco-tłoczących miliony i miljardy polskich pieniędzy. A co jutro nam przyniesie?

Przeglądając pisma wieczorowe znaleźliśmy skromnie przytulony do innych ogłoszeń bilans Towarzystwa Akcyjnego „Zawiercie“. Kapitał zakładowy tego lewiatana wynosi 81 milionów marek. Zysk do podziału 440 milionów mk.! Precz

z ośmiogodzinnym dniem roboczym! wołają właściciele. Trzeba obniżyć płace robocze! — wtórują im dyrektorowie. Nie oplaca się pracować! — wołają wszyscy razem. A gdy robotnicy, nie mogąc końca z końcem związać, zaczynają przebąkiwać o konieczności strajku — podnosi się krzyk tak głośny, że cała Polska, świat cały — dowiaduje się o bezczelności robotnika polskiego.

I ks. Godlewski poucza, że tylko u nas tak mało robotnik pracuje. Niemiec pracuje dziennie dziesięć godzin, bo to jest patriota co pracuje dłużej, aby ojczyzna jego mogła prędzej długi popłacić... Wogóle nigdzie nie obowiązują ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy, tylko w biednej, od Boga opuszczonej Polsce...

Tak pouczają z wszystkich kazalnicy Polski, a my w odpowiedzi cytujemy tylko bilanse towarzystw akcyjnych. Włożyłeś, panie dziejki — ośm mareczek i te ośm mareczek tak się rozpleniły, że dały w potomstwie aż 44. Nawet króliki tak się nie mnożą, jak ta przedarta, postrzępiona polska marka! I cóż dziwnego, że ona tak mało warta.

Będziemy częściej zaglądali do bilansów polskich, narodowych, bogoojczyźnianych, patrijotycznych towarzystw akcyjnych!

Kurs pomocniczy języka międzynarodowego dla robotników. Z robotniczego Stow. Esperantystów „Laboro“ zorganizowany został specjalny pisemny (korespondencyjny) kurs języka Esperanto, przeznaczony dla robotników. Uczestnicy kursu po złożeniu opłaty kursowej w wysokości 2000 mk. (ewent. w 2 ratach) otrzymują samouczek jęz. Esperanto, podzielony na 10 lekcji, poczem tłumaczą zawarte w samouczku ćwiczenia i nadsyłają swe wypracowania pod adresem kierownika kursu (prof. L. Kronenberg, Bydgoszcz). Kierownik kursu poprawia wypracowania i odsyła je uczestnikom kursu. Kurs pisemny trwa 3 miesiące. Oplatę należy wpłacać za pośrednictwem Pocztovej Kasy Oszczędności (Konto Nr. 41,059, prof. Leopold Kronenberg).

Nawet księży przeciw endecji. „Kurier Krakowski“ donosi że w Krakowie odbył się zjazd księży djecezji krakowskiej, poświęcony omawianiu spraw wyborczych. Na zjeździe starły się dwa kierunki. Jeden z nich reprezentowany przez postać ks. Madeja, uważał za wskazane popieranie Stronnictwa katolicko-ludowego (grupa Matakiewicza), drugi, reprezentowany przez ks. Kraupę, forsował narodową demokrację i chadecję.

Kierunek endecko-chadeccki poniósł jednak druzgocącą klęskę. Duchowieństwo w djecezji krakowskiej oświadczyło, że nie będzie popierało stronnictw, sprzeciwiających się kardynalnym zasadom praworządności, t. j. narodowej demokracji i jej sojuszniczki, chadecji. W myśl bowiem katolickiej zasady; „Wszelka władza pochodzi od Boga“ — księży katolicy nie mogą popierać stronnictw, zwalczających władzę państwową. Taką samą uchwałę powziął zjazd duchowieństwa djecezji tarnowskiej.

Fabrykanci nie chcą płacić podatków na oświatę Łodzi. Pamiętamy czasy po wybuchu wojny, kiedy fabrykan-

ci łódzcy pozamykali swoje szkoły fabryczne i koszt utrzymania zwalili na barki Komitetu Obywatelskiego, a potem na Magistrat. Obecnie jednak bezczelności tych panów przechodzi granice, niektórzy oświadczyli, że orzeczenie Sądu Najwyższego, zatwierdzające podatek im nie wystarcza i że podatków Kasie Miejskiej płacić nie będą. Jak widzimy przyjaciele Kaznakowa chwytają się rewolucyjnych metod wobec władz samorządowych. Dowodzi to, że fabrykant łódzki nic nie robi dobrowolnie; do wszystkiego trzeba go zmusić.

Intrygi konkurencyjne fabrykantów łódzkich, a stanowisko województwa łódzkiego. Zdawałoby się, że ruch budowlany leży w interesie wszystkich obywateli, a tym bardziej odbudowa zniszczonych placówek wytwórczych. Tymczasem praktyka pokazuje, że tak nie jest.

Fabrykanci łódzcy rozpoczęli od początku, kręci robotę przeciwko zarządowi manufaktury widzewskiej. Obawiają się, że nowe maszyny włókiennicze jakie mają być sprowadzone z Anglii utrudnią im konkurencję więc zamiast starać się o wprowadzenie udogodnień technicznych wściekają się, że ktoś jest więcej przedsiębiorczy i obrotniejszy.

Najpierw zakwestjonowano prawo wznoszenia budowli przez firmy. P. Grocholski z Wydziału Przemysłowego przy Województwie Łódzkim kwestjonował kompetencje władz miejskich o tej sprawie, przepisy itp.

Lecz motywy te upadły w ogniu rzeczowych motywów Komisji, która nad tymi dziwnymi zastrzeżeniami przeszła do porządku dziennego.

Nadmienić musimy jednak, że dziwi nas stanowisko przedstawiciela Województwa, który miast pomagać wynajduje kruczki prawne, które mogą tylko opóźnić budowę fabryki.

Gorliwy komisarz policji. Niedawno za trumną tow. Emunda Grobelnego kroczyło kilka tysięcy osób: członkowie Stow. Wolnomysłiścieli, dzielnica wraz z sztandarem i t. p.

Pomiędzy innymi kroczyło za trumną w charakterze prywatnym kilku policjantów przyjaciół zmarłego. Komisarz VII Komisarjatu dawny urzędnik rosyjski z Odessy Marczewski zauważył jednego z policjantów i zażądał, ażeby natychmiast wrócił i nie szedł za pogrzebem człowieka, za którego pogrzebem niosą czerwoną sztandar.

Niestychana samowola! Komisarz policji niepozwalający oddać czci zmarłemu, przez przyjaciół.

Jak widzimy pan Marczewski, ma jeszcze bardzo pomieszane pojęcie o swojej kompetencji. Komisarz policji w Rzeczypospolitej Polskiej, to nie policmajster Odessy.

Naturalnie, że w Odessie pan Marczewski nie przyzwyczaił się do tego widoku, bo tam panoszył się „sojusz ruska wo naroda“.

Podziękowanie.

Zarząd Stowarzyszenia byłych więźniów politycznych w Łodzi składa niniejszym serdeczne podziękowanie tow. prezydentowi Aleksemu Rzewskiemu za chojną ofiarę 100.000 (stu tysięcy) marek, złożoną na cele naszego Stowarzyszenia.

OBWIESZCZENIE.

Niektóre pisma miejscowe podały wiadomości o rzekomym nadmiernym opodatkowaniu lokatorów na rzecz Kasy Miejskiej m. Łodzi. Wobec tego Magistrat poczuwa się do obowiązku poinformować opinię publiczną, że podatek od lokali został ustanowiony w gminach miejskich Ustawą Sejmową z dnia 17 grudnia 1921 r. Podatek ten jest przymusowy, a więc samorządy nie mogą wyrzucić się tego źródła dochodu.

Wysokość podatku w myśl art. 25-go wspomnianej ustawy określa na każdy rok reprezentacja miejska z mocą obowiązującą dopiero w dwa miesiące po ogłoszeniu uchwały.

Przy określeniu stopy podatkowej na rok 1922 zostały przyjęte jako podstawa do wymiaru podatku normy komornego lub wartości czynszowej z miesiąca czerwca 1914 roku, z wyłączeniem sum wpłacanych przez lokatorów na pokrycie zwiększonych opłat dodatkowych w myśl art. 5-go Ustawy o ochronie lokatorów.

Ponieważ stawki podatkowe na rok 1922 uchwalone przez Radę Miejską zostały zatwierdzone przez władze nadzorcze dopiero w końcu sierpnia r. b., a więc stosownie do art. 25 ustawy o zasileniu finansów miejskich miasto jest uprawnione do pobrania tego podatku w roku bieżącym tylko za dwa miesiące (listopad — grudzień).

Z tego wynika, że należałoby pobrać podatek w wymiarze 6-cio krotnie niższym. Jednak Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, dążąc do zwiększenia wydajności podatku zezwoliło na podniesienie 6-cio krotnie stawek podatkowych, t. j. na pobranie tego podatku w wysokości, uchwalonej przez Radę Miejską.

Rejestr podatkowy został już sporządzony i faktyczny wymiar na przykładach przedstawia się jak następuje:

podatek od mieszkań (1 pokój)

I. ul. Zgierska nr. 44, m. 31 lokator Dymensztejn Icek płaci według norm 1914 roku mk. 302. — komornego podatek 50 proc. — wynosi rocznie mk. 151.

II. ul. Zgierska nr. 44, lokator Rajchman Majer, furman, płaci według norm 1914 roku — mk. 518 — komornego podatek na rzecz miasta rocznie wynosi — mk. 390. —

III. ul. Piotrkowska nr. 35 m. 30, lokator Dziwiński Ludwik płaci według norm roku 1914 mk. 2728 — komornego — podatek na rzecz miasta rocznie wynosi — mk. 1728. —

IV. ul. Piotrkowska nr. 55, m. 15, lokatorka zajmująca 4-pokojowe mieszkanie — Głogowska Róża, płaci według norm roku 1914 mk. 4000. — komornego — podatek na rzecz miasta rocznie wynosi mk. 8000 mk.

V. ul. Piotrkowska nr. 35, m. 6, lokator zajmujący 5-pokojowe mieszkanie — Rozenblat, płaci według norm roku 1914 mk. 5,400. — komornego — podatek na rzecz miasta rocznie wynosi mk. 16,200. —

Podatek od lokali przemysłowo-handlowych.

I. ul. Piotrkowska nr. 76, cukiernia Gostomskiego, płaci według norm roku 1914 mk. 90,000, — komornego — podatek na rzecz miasta rocznie wynosi mk. 360,000. —

II. ul. Piotrkowska nr. 23, sklep Wintera, płaci według norm roku 1914 mk. 15,552. — komornego, podatek na rzecz miasta rocznie wynosi mk. 11,655.

Z wymienionych przykładów wynika, że wspomniany podatek od lokali, wbrew twierdzeniu niektórych pism miejscowych, nie obciąża zbyt ogółu robotników i inteligencji pracującej.

MAGISTRAT m. ŁODZI

Prezydent w. z. (—) Badzian

Zarząd Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych

zwołuje na niedzielę, dnia 24 września r. b. na godzinę 3 po poł. do lokalu Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, przy ulicy Dzielnej 50

Walne Zebranie

wszystkich byłych więźniów politycznych.

Sprawy bardzo ważne, wobec czego obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

Robocizna

znacznie drożeje radzimy więc nie zwlekać z zakupem jesiennej garderoby i towarów przez dogodną dyspozycję firma

Szmecheli i Rozner
Łódź, Piotrkowska 100 i 160
Filja, jest w stanie sprzedawać po cenach nader umiarkowanych.

Męskie jesionki, garnitury, spodnie.
Damskie suknie, palta, spódniczki.
Nieprzemakalne palta dam. i męskie. Jedw. tryk. i eleg. wełniane suknie.

Nowo otworzony zakład mechaniczno-rowerowy

A. BOREK

ul. Zielona № 40.

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie ślusarstwa wchodzące; specjalność rowery oraz reperacja blaz i piłek do gry

Ceny przystępne

Dr. Prybulski

POWRÓCIĆ
choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe (niemoc płciowa).
Leczenie światłem (lampa Kwarцова).
od 9 — 1 i od 4 — 8;
Dla Pań od 4 — 5.
Zawadzka 1.

Teodorowi Sztelcerowi na stacji Łódź fabryczna skradziono dowód osobisty wydany w Łodzi.

Krawiec
wojskowo - cywilny
J. GRINER

Konstantynowska 68.
Wykonywa wszelkie roboty krawieckie, również sportowe, futrzane szybko i akuratanie. Znacznie taniej niż wszędzie.

STARSZY FELCZER
Józef Abramowicz
Dzielna 5.

DRUKARNIA

PRZEJAZD

№ 19.

Telefon

LUDOWA w ŁODZI

14-64.

Czas odnowić prenumeratę.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.

Miejscowe: Drobnie, za wyraz mk. 15. — (najmniej mk. 150). — Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 10 mk. —

Zwyczajne: Za wiersz jednołamowy 60 mk. (str. 5 lam.), komunikaty i nekrologi po 1:0 mk. (strona 3 lam.)

Nadesłane: Przed tekstem lub w tekście 200 mk. (strona 3 łamy).